Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 20 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 188 (1533)

Potęga kapitału.

Zmienne wiadomości, nadchodzące wciąż z Hagi nie pozwalają na wyrobienie sobie zupełnie jasnego obrazu sytuacji. Przyczyną tego jest — jak stwierdza dobrze orjentujący się w zagadnieniach polityki zagranicznej publicysta „Kurjera Polskiego"—ta okoliczność, że poza głównymi i wybitnymi działaczami stoi kulisa, wielki kapitał, dla którego obrady nad przyjęciem i zatwierdzeniem planu Younga mają pierwszorzędne znaczenie.

Nie znaczy to oczywiście, ażeby wybitni politycy rozgrywający między sobą partje gry reparacyjnej byli narzędziami w ręku tych potentatów finansów, ale przecież nie może ulegać żadnej wątpliwości, że się z ich opinją i—co ważniejsza—z ich zamierzeniami—liczyć muszą. Od czasu podpisania traktatu wersalskiego potęga ta występuje coraz wyraźniej, i coraz energiczniej domaga się uporządkowania rachunków wojennych, ażeby wreszcie móc w spokoju rozwinąć siły do nowej zupełnie roboty. W interesie kapitału jest zawsze spokój. Wprawdzie twierdzą niektórzy ekonomiści, że potęga kapitału chyli się ku upadkowi, ale zostało jej jeszcze dosyć, żeby wywierać wpływ na polityczny tok spraw. Nie było to nigdy jeszcze tak widocznem jak właśnie teraz.

Kiedy sytuacja w Hadze stawała się coraz trudniejsza przyszły z Ameryki wieści, że po podpisaniu planu Younga Ameryka sypnie złotem i w Europie będzie znowu lepiej. Żeby zaś się nie wydawało, że są to puste obiecanki, puszczono w obieg wieści o udzielonej przez Amerykę pożyczce Anglji. Znaczenie tego wydarzenia jest bardziej doniosłe niżby sobie to można nawet wyobrażać na pierwszy rzut oka. Przedewszystkiem potwierdza to w zupełności przekonanie o prymacie spraw finansowych nad politycznemi w Hadze. Wszak to w związku z finalizacją tego wielkiego planu finansowej likwidacji wojny ruszyła Wall-Street kabzą na rzecz londyńskiej City. Ta wielka tranzakcja potwierdza też przypuszczenia o konsolidacji kapitału anglo-saskiego. Przecież bez porozumienia między Londynem a Waszyngtonem czy New-Yorkiem pożyczka taka, której doniosłego politycznego znaczenia doceniać niepodobna, nie mogłaby dojść do skutku. Jeśli prawdą są puszczane w obieg przez prasę niemiecką wieści o ofenzywie francuskiej na Bank angielski, to sukurs Ameryki wydobywa Anglję z tego rodzaju kłopotów jak troska o funta.

Jakie znaczenie mieć może manewr finansowy, wyrażający się w udzieleniu Anglji pożyczki na przebieg konferencji w Hadze? Pierwszym i bezpośrednim efektem jest oczywiście wzmocnienie stanowiska Anglji. Wyrażać się zaś ono może dwojako. Anglja — jak to ciągle podkreśla Snowden — zajmie tembardziej stanowisko nieprzejednane i nie zgodzi się na żadne kompromisy, lecz domagać się będzie spełnienia swoich postulatów w dziedzinie nowego rozdziału kwot. Francja, której akcja przez tę pożyczkę doznała silnego osłabienia, może zatrąbić do odwrotu i rychło nastąpi zgoda. Wszelako wątpliwem jest, by po zgodzie na spłaty Ameryce wedle układu Mellon Beranger Francja godziła się na dalsze ustępstwa. Opinja francuska przyjęłaby to z wielkiem niezadowoleniem. Możliwe wszelako jest, że pod wpływem tej pożyczki Anglja właśnie stanie się skłonna do ustępstw; może właśnie w tym celu udzielono jej tej pożyczki, żeby dalej i dłużej nie bruździła. Wtedy istotnie w dziedzinie finansowej może się wszystko lekko i łatwo rozwinąć, choć naturalnie wątpliwem jest, by sprawa tak łatwo sobie dała rady ze wszystkiemi sprawami przed Genewą. Ale chodzi o uzyskanie wyjaśnienia sytuacji, która pomimo tego, że się mówiło i pisało ciągle o kompromisie była jeszcze zgoła niejasna.

Potężne uderzenie zzewnątrz jakiem jest sama wieść o wielkiej tranzakcji kredytowej między Anglją a Ameryką wstrząsnęła całym światem finansowym i wywarła na narady w Hadze także wpływ decydujący. Chodzi wszelako o to, w jakim kierunku. Czy wzmocni ona ducha oporu, który ostatnio coraz wyraźniej występuje u Francuzów, czy też dopomoże do zwycięstwa duchowi kompromisu, pod którą rozwojem pracują nieustannie Belgowie i podobno Japończycy. Teraz dopiero można powiedzieć, że konferencja weszła w stadjum krytyczne. Ze względów taktycznych przeczą oczywiście ze strony Banku angielskiego, jakoby ta pożyczka była czemś nowem i ważnem. Wszelako ruchliwość, jaką ostatnio okazywali Amerykanie w Hadze pozwala się domyślać, czego przecie oddawna można się było spodziewać, że w interesie wielkich finansów leży zakończenie rozrachunków powojennych.

Uroczystość 10-lecia I powstania górnośląskiego.

Z okazji uroczystego obchodu 10-lecia pierwszego powstania śląskiego liczne pociągi zwoziły [do] Katowic uczestników tej uroczystości, która zamieniła się w wielką manifestację patrjotyczną. Obecność p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, oraz ministrów Kwiatkowskiego i Prystora dała obchodowi cechę jeszcze większej uroczystą.

Uroczystość rozpoczęła się w niedzielę na tarasie w gmachu województwa, wychodzącym na obszerny plac, wypełniony oddziałami związku powstańców śląskich oraz innych związków i organizacji społecznych, jakoteż ludnością bądź miejską, bądź przybyłą do Katowic z całego Śląska. O godz. 11 min. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę policyjną wyszedł P. Prezydent z gmachu województwa witany gromkiemi okrzykami ludności. P. Prezydent wszedł na bogato udekorowany taras, gdzie zajął przygotowane dla Niego na podwyższeniu miejsce. Ks. biskup dr. Lisiecki w asyście kleru odprawił mszę świętą przed ołtarzem, ustawionym na tarasie.

Po mszy św. ks. biskup wygłosił kazanie, w którem wspomniał o poległych uczestnikach pierwszego powstania śląskiego, przyjętych nawskroś ogniem miłości oraz zapałem dla wielkiej sprawy.

Po kazaniu wszyscy zebrani odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę", poczem przy dźwiękach hymnu państwowego udał się P. Prezydent do prywatnych apartamentów p. wojewody na śniadanie i krótki wypoczynek.

O godz. 1 m. 30 P. Prezydent Mościcki w otoczeniu wojewody udał się na ulicę 3 Maja, gdzie zajął miejsce w specjalnym namiocie. Wielkie wrażenie sprawiła defilada 28 tys. powstańców. W uroczystości wzięło udział 45 tys. osób. Minister Kwiatkowski po defiladzie wygłosił mowę do zebranych na rynku tłumu z gmachu teatru.

Po manifestacji na Rynku przedstawiciele władz i organizacyj wojskowych, oraz zaproszeni goście udali się na obiad, wydany przez reprezentację m. Katowic.

Starcia między Heimwehrą i Schutzbundem.

WIEDEŃ, 19.8 (Pat). Dziś w południe pojawił się urzędowy komunikat o zajściach w St.-Lorenzen. Przedstawiciele stanowisko władz wobec demonstracyj w St-Lorenzen, opisuje komunikat wypadki, które rozegrały się w niedzielę po południu na rynku miasta. W starciach Heimwehry i Schutzbundem zabity został 1 członek Schutzbundu, a 57 osób odniosło rany, z tego 30 ciężkie. Rannych umieszczono w pobliskim szpitalu. Ze śmiercią walczy dwóch członków Heimwehry i dwóch członków Schutzbundu.

Dnia 19-go sierpnia r.b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł nasz wielce szanowany i zasłużony członek zarządu i dyrektor

B. P. Inżynier

WULF MAKOWER

W zmarłym tracimy cennego kierownika i drogiego towarzysza pracy

Zarząd T-wa Akc. Kurlandzkiej Olejarni.

S. † P.

Leonard Lipiński

towarzysz sztuki drukarskiej i członek Chóru Drukarzy zmarł śmiercią tragiczną w dniu 18-go sierpnia 1929 roku w wieku lat 25

Koledzy.

Konferencja w Haadze.

Sytuacja niepewna w dalszym ciągu.

HAGA, 19/VIII „Allgemeine Handelsblatt", omawiając sytuację na konferencji podkreśla jako rzecz najważniejszą fakt, że obrady się toczą, niebezpiecznem jest jednak czynić jakiekolwiek prognozy na przyszłość. Publikacja memorjału 4 państw postawiłaby rząd Labour Party do pewnego stopnia w stanie oskarżenia. Z treści memorjału wynikłoby bowiem, że jeżeli cyfry w w nim podane są istotne, wówczas konferencja ofiarowuje zaspokojenie $^4/_5$ angielskich żądań.

Gdyby Anglicy nie zgodzili się na to, fakt ten rzuciłby charakterystyczne światła na rzeczywiste oblicze Labour Party, głoszącej stale hasła pokoju. Dziennik zaznacza na innem miejscu, że presja wywierana na dyplomatów przez wielką finansjerę w kierunku doprowadzenia do kompromisu i zapobieżenia zerwaniu konferencji wzrasta z dniem każdym. W końcu dziennik zapytuje, kiedy nareszcie przystąpi się do omawiania sprawy o której dotychczas milczano, to jest w kwestji siedzib banku reparacyjnego.

Konferencja—konkluduje dziennik—zaczyna być podobną do tego, co Titulescu tak dowcipnie nazwał: „La conférence pour l'arrangement du plan Young". „De Telegraf" uważa za najważniejszy punkt odpowiedzi angielskiej odrzucenie przez Snowdena myśli zaspokojenia żądań angielskich kosztem małych wierzycieli, przyczem wskazuje, iż wielcy wierzyciele nie poczynili dotychczas żadnych ofiar.

Wyjazd delegacyj.

HAGA, 19.VIII (Pat). Niektóre delegacje czynią już przygotowania do wyjazdu. W piątek dnia 23 bm. jest zapowiedziane u królowej holenderskiej przyjęcie na cześć delegatów. Wyjazd delegacji francuskiej i belgijskiej nastąpi prawdopodobnie w sobotę po południu.

Rozmowy i terminy.

BERLIN, 19.8 (Pat). „Vossische Ztg." i „Berliner Tageblatt" stwierdzają w depeszach z Hagi, że po rozmowach dzisiejszych między Briandem a Stresemannem i po naradach mocarstw okupacyjnych z przedstawicielami Niemiec, przeważało w kołach politycznych Hagi przekonanie, że Briand w czasie rozmów dzisiejszych nie zakomunikował jeszcze ministrowi Stresemannowi terminu ewakuacji.

Biuro Wolffa, donosząc z Hagi o tych rozmowach, oświadcza tylko, że rozmowa ministra Stresemanna z Briandem miała charakter osobisty i poufny i że o jej treści nie będzie wydany żaden komunikat. Naczelny red. „Vossische Ztg." Jerzy Bernhardt oświadcza z całą pewnością, że minister Stresemann o tych terminach od Brianda nic nowego nie dowiedział i zarzuca Briandowi, że czyni on obecnie nowe trudności.

Pomimo to p. Bernhardt nawołuje do bezwzględnego utrzymania spokoju, do niepodejmowania pesymizmu, oświadczając, że sprawa przezwyciężenia trudności jest tylko kwestją czasu.

Przed ewakuacją Nadrenji.

BERLIN, 19.VIII. (Pat). Prasa berlińska zapowiada w depeszach z Hagi, że w dniu dzisiejszym premjer Briand zakomunikował ministrowi Stresemannowi ostateczne terminy opuszczenia drugiej i trzeciej strefy okupacyjnej Nadrenji. Wszystkie dzienniki oczekują z napięciem wiadomości o spotkaniu Brianda ze Stresemannem, co do którego wyniku jednak wyrażają się ze sceptycyzmem, licząc z możliwością, że Briand terminów tych nie poda, albo też zaproponuje takie terminy, które będą dla Niemców nie do przyjęcia.

Z za kulis poufnych obrad

HAGA, 19/VIII (Pat). Prasa holenderska stwierdza, że Anglicy najbardziej atakują na zebraniach poufnych Włochy. Prasa tłumaczy ten fakt przeświadczeniem obu sfer, że Włochy są przyjaciółmi Anglji. Zdaniem prasy, zależy rządowi londyńskiemu na usprawiedliwieniu się przed opinją publiczną świata, iż nie chodzi mu wyłącznie o sprawy pieniężne.

Obrady rzeczoznawców finansowych.

HAGA, 19.8 (Pat). Rzeczoznawcy finansowi zebrali się dziś rano, lecz obrad swych nie dokończyli. Kontynuować je będą popołudniu, na razie w razie potrzeby nocą, tak aby sprawozdanie swe mogli wręczyć jutro zainteresowanym delegacjom. Briand odbył rozmowę ze Stresemannem, po której ukończeniu przedstawiciele Francji, Belgji, Anglji i Niemiec zebrali się u Hendersona.

Delegacja ministrów Szwecji i Belgji

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski udekorował wielką wstęgą orderu „Polonja Restituta" min. przemysłu i handlu Szwecji p. Lundwika i Belgji p. Haymana.

Posiedzenie Nowogródzkiego koła regjonalnego B. B.

NOWOGRÓDEK, 19.8 (Pat.) Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem senatora Kamienieckiego posiedzenie koła regjonalnego posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ziemi Nowogródzkiej. Na posiedzeniu omawiana była sprawa przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na teren województwa nowogródzkiego. Postanowiono, że czterej członkowie grupy regjonalnej B. B. W. R. będą na terenie województwa nowogródzkiego występowali w czasie obecności Pana Prezydenta, bądź to witając go przy przejeździe, bądź też uczestnicząc w jego podróży. Do funkcji tej wyznaczono senatora Kamienieckiego, posła Rdułtowskiego, posła Okulicza i posła Kamińskiego.

P. Prezydent zwiedzi Nowogródczyznę we wrześniu

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się że Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza obecnie przerywać wypoczynku w Spale i przyjedzie do Warszawy dopiero w pierwszych dniach września.

Na wrzesień też został odłożony wyjazd Pana Prezydenta Rzplitej do Nowogródczyzny.

Preliminarz Ministerstwa Komunikacji

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Ministerstwie Komunikacji toczą się obecnie intensywne prace nad preliminarzem budżetowym jednego z najważniejszych ministerstw: M-stwa Komunikacji wraz z przedsiębiorstwem Polskie Koleje Państwowe. Ponieważ niektóre pozycje budżetu będą oparte na statystyce działalności M-stwa Komunikacji za rok 1928—29, a owa statystyka jeszcze nie nadeszła do M-stwa Komunikacji, preliminarz budżetowy będzie przysłany do M-stwa Skarbu dopiero w pierwszych dniach września.

Dochód w roku przyszłym przedsiębiorstwa Kolei Państwowych będzie nieco mniejszy niż w roku obecnym. Inwestycje zaś obracać się będą w ramach budżetu roku bieżącego, t. j. w sumie około 190 mil. złotych.

Dzień p. premjera

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dn. 19 bm. jako w pierwszym dniu urzędowania p. premjer Świtalski odbył długą konferencję z min. spraw zagran. Składkowskim i skarbu Matuszewskim.

Ponadto przyjął min. przemysłu i handlu: belgijskiego, szwedzkiego i estońskiego.

Lot Warszawa—Barcelona

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W najbliższych dniach wyleci z Warszawy do Barcelony z ramienia departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. major pilot Makowski. Będzie to propaganda lotnictwa polskiego w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu.

Powrót z urlopu.

Dr. Henryk Gruber, prezes Pocztowej Kasy Oszczędności powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Lot Zeppelina.

NOWY YORK, 19.8 (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości sterowiec „Zeppelin" przybył dziś do Tokjo o godz. 3 min. 50, w-g czasu miejscowego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Delegacja na sesję Ligi Narodów.

Na wrześniową sesję Ligi Narodów wyjeżdża z Kowna delegacja, złożona z prezesa Woldemarasa, członków: posła w Berlinie Sidzikauskasa i p. Czurlanisowej oraz sekretarza Dymszy.

Bezpodstawne alarmy.

Rząd litewski otrzymuje z prowincji liczne protesty w związku z puszczoną przez prasę litewską wiadomością o zamiarze wywiezienia przez Polaków relikwij św. Kazimierza z Wilna do Łodzi. Byłby łatwy sposób położenia kresu temu marnowaniu czasu i papieru, gdyby półurzędowa kowieńska zamieściła zaprzeczenie bezzasadnej plotki.

Wielki pożar w Janowie.

We środę o 11-ej w nocy wybuchł w Janowie wielki pożar. Zrazu zajął się dom, w którym się mieści zakład fotograficzny Segala, następnie ogień rozprzestrzeniając się, przerzucił na sąsiednie zabudowania. Gdy w Kownie otrzymano wiadomość o pożarze, niezwłocznie wysyłały do Janowa wszystkie oddziały straży ogniowej. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować, wybawiając miasto od całkowitego spłonięcia. Ogółem spłonęło 8 domów, w tem 5 murowanych i 7 drewnianych. Straty wynoszą około 150 tys. lit. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

Sprawa prał. Olszewskiego.

Jak podaje, „Liet. Aidas" sprawa prał. Olszewskiego rozpocznie się 1-go października. Proces będzie toczył się przy drzwiach otwartych.

Budowa mostów w Kownie.

Budowa mostu przez Wilję dobiega już końca i do 1 listopada zgodnie z kontraktem zostanie zapewne zakończona. W tym wypadku od 15 grudnia mogłaby się rozpocząć komunikacja przez nowy most na Słobodę. W celu ułatwienia dojazdu do mostu zamierzanem jest przeprowadzenie nowej ulicy od wylotu ul. Mapu, która przebiegając około kościoła pp. Benedyktynek, łączyłaby wprost ul. Łukszysa z mostem. Pozatem istnieje projekt zbudowania wiaduktu nad ul. Janowską.

Święto śpiewackie w r. 1930.

Powszechne litewskie święto śpiewackie odbędzie się w r. 1930 podczas obchodu jubileuszu 500-lecia W. Ks. L. Witolda.

Morderstwo w Szawlach.

W miasteczku Szawkoty nieznani złoczyńcy wdarli się w nocy do domu Mowszewicza i brzytwą czy też nożem zarznęli jego żonę i matkę. Złoczyńcy zagarnęli 3000 lt., wiele towaru i zbiegli. Część towaru znaleziono porzuconą po ogrodach miasteczka. Wdrożono śledztwo

Statystyka aparatów radjowych w Litwie.

1 lipca b. r. zarejestrowano we wszystkich urzędach pocztowych w Litwie 10.388 radjowych aparatów odbiorczych, w tem 6.990 detektorowych i 3.398 lampkowych. 1 stycznia b. r. liczba zarejestrowanych aparatów wynosiła 10.484, w tem 7.249 detektorowych i 3.235 lampkowych. Ogółem liczba aparatów zmalała o 96. Liczba aparatów detektorowych zmalała o 259, lampkowych wzrosła o 163. Sklepów z narzędziami radjowemi jest w całej Litwie 55.

Pod względem ilości aparatów pierwsze miejsce zajmuje Kowno z 909 aparatami detektorowemi i 370 lampkowemi. W Kłajpedzie zarejestrowano 7 detektorowych i 588 lampkowych aparatów. Należy nadmienić, iż nagół w kraju Kłajpedzkim używane są przeważnie aparaty lampkowe. Jeden aparat odbiorczy przypada w Litwie mniej więcej na 220 ludzi.

Kongres sionistyczny w Zurichu.

Od 28 lipca do 12 sierpnia obradował w Zurichu kongres partji sionistycznej, na który zjechało się przeszło 400 delegatów (prócz licznych gości) organizacyj sionistycznych całego świata. Kongresy te odbywają się regularnie co 2 lata i są one najwyższą instancją partyjną.

Zazwyczaj, kongresy te mają bardzo wiele spraw do załatwienia. Tym razem uwagę wszystkich delegatów skupiał przeważnie jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawa t. zw. Agencji Żydowskiej. Koło tej sprawy prowadzona była zaciekła walka w łonie samej organizacji sionistycznej. Walka groziła nawet rozbiciem jedności organizacyjnej.

Aby można było zdać sobie sprawę z różnicy poglądów na tę sprawę i zrozumieć tło walki, trzeba dać najpierw odpowiedź na pytanie, co to jest takiego „Agencja Żydowska" w pojmowaniu sionistów?

Wymaga to znów cofnięcia się nieco wstecz, do historji ruchu sionistycznego.

Twórca sionizmu politycznego dr. Hercel przedstawił sobie sprawę urzeczywistnienia idei sionistycznej w sposób bardzo prosty. Wobec tego, że wszędzie są Żydzi, że wszędzie panuje w większym lub mniejszym stopniu antysemityzm i że wszędzie chcą się Żydów pozbyć — należy wynaleźć jakieś terytorjum, dokądby Żydzi mogli wyemigrować i stworzyć tam swoje państwo. Państwa, chcące się Żydów swych pozbyć, będą dopomagać Żydom w odbudowaniu własnego państwa i będą ich wspierać w tych dążeniach. Rozpoczęto akcję zapoznania wpływowych działaczy politycznych z ideą sionizmu i zjednania ich do tej idei. Dr. Hercel przedsięwziął podróż dyplomatyczną w tym celu: objechał cały szereg państw, rozmawiał z ministrami i monarchami i wszędzie otrzymał zapewnienie poparcia.

Że takie ujmowanie kwestji żydowskiej było bardzo naiwne, chyba zbytecznem jest dodawać. Zresztą i samo życie wykazało, że sprawa ta nie jest tak prosta, że idea sionizmu nie da się tak łatwo urzeczywistnić. Zaczęto wtedy szukać winowajcy. Na początku winę zrzucono na sułtana tureckiego: on to nie dopuszcza do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Wmówiono wszystkim, że gdy sułtan będzie usunięty, sytuacja się poprawi. Zaczął się flirt z młodoturkami.

Nastąpiła rewolucja w Turcji, do władzy doszli młodoturcy, lecz sytuacja w sionizmie nie uległa zmianie: o stworzeniu w Palestynie państwa żydowskiego nowy rząd rewolucyjny młodoturecki nie chciał słyszeć.

Orjentacja sionizmu wtedy znowu się zmieniła. Zwracano uwagę na ogólną sytuację polityczną Bałkanu i Azji Mniejszej. Rozumowano: Po wojnie europejskiej Turcja się rozpadnie. Podział Turcji między mocarstwami Europy będzie utrudniony wobec krzyżowania się intesów poszczególnych mocarstw, które podział ten przeprowadzą. Wtedy to Palestyna oddana będzie Żydom i powstanie tam suwerenne państwo żydowskie. Stworzony został wskutek tego podczas wojny światowej specjalny legjon żydowski, który wraz z państwami sprzymierzonemi walczył przeciwko Turcji.

Wojna się skończyła i nadzieje sionistyczne nie ziściły się. Palestynę co prawdą odebrano Turkom, lecz nie oddano Żydom, a stworzono prowincję pod protektoratem Anglji (Państwo mandatowe).

Dopiero teraz sioniści ujrzeli, że urzeczywistnienie ideału stworzenia państwa żydowskiego nie jest tak łatwe.

Do bankructwa jednak się nie przyznano. Zaczęto popularyzować hasło, że Palestynę trzeba zdobyć drogą kolonizacji żydowskiej i włożenia tam żydowskich kapitałów. Powstanie wtedy wzmożona imigracja Żydów do Palestyny; dopływ ludności żydowskiej w Palestynie będzie większy od naturalnego przyrostu ludności arabskiej, co spowoduje z biegiem czasu, że Żydzi będą w większości. Władza mandatowa będzie się musiała z tym fantem liczyć przy zarządzaniu krajem. Dla urzeczywistnienia zaś tego programu potrzeba pieniędzy. Zwrócono wtedy uwagę na bardziej uspołecznionych kapitalistów żydowskich w Ameryce i Europie Zachodniej i przedsięwzięto środki w kierunku wciągnięcia ich do akcji pomocy ludności żydowskiej w Palestynie.

Działacze ci — nie sioniści — traktują ruch kolonizacyjny w Palestynie jako działalność czysto filantropijną, pozbawioną wszelkich podstaw politycznych. Mają oni na widoku tylko pomoc zdeklarowanej i spauperyzowanej ludności żydowskiej ze wschodu, która nie ma dokąd wyemigrować. Dopomagają oni kolonizacji Żydów na Krymie bez jakichkolwiek intencyj politycznych, zgadzają się też popierać kolonizację palestyńską, jakkolwiek programu i ideałów sionistycznych nie podzielają. Ale jednocześnie stawiali pewne warunki: by w swej działalności tej mieli wolną rękę i by nie byli krępowani jakiemiś dogmatami partji sionistycznej.

Zaczęły się targi i wreszcie się zgodzono, by stworzona została instytucja, składająca się z połowy sionistów i połowy nie sionistów i by ta instytucja kierowała całą akcja kolonizacyjną w Palestynie. Do instytucji tej weszli przedstawiciele całego szeregu organizacyj niesionistycznych i dla efektu otrzymała ona nazwę Agencji Żydowskiej, gdyż — jak głoszą sioniści Agencja Żydowska jest organizacją bezpartyjną i reprezentuje całe żydowstwo całego świata.

Stworzenie Agencji Żydowskiej wywołało wiele sprzeciwu w łonie samych sionistów. Niektórzy widzą w tem osłabienie działalności sionistów w samej Palestynie i podrywanie wpływu organizacji sionistycznej na kolonizację palestyńską. Sprzeciw ten znalazł oddźwięk na ostatnim kongresie w Zurichu i i obawiano się nawet rozłamu.

Na kongresie jednak okazało się, że przeciwnicy Agencji są w znikomej mniejszości i umowę z organizacjami niesionistycznemi ratyfikowano i przyjęto ogromną większością głosów. *J. Hal.*

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W sprawie zwrotu kwestjonarjuszy rozsyłanych przez Izbę większym przedsiębiorstwom:

W tych dniach upływa dla większych przedsiębiorstw w Wilnie i w województwie wileńskiem miesięczny termin od dnia nadesłania przez Izbę P.-Handlową kwestjonarjuszy ankiety rozpisanej w związku z zakładaniem katastru przemysłowego.

Zgodnie z brzmieniem okólnika załączonego do rozsyłanych kwestjonarjuszy, winny być takowe po należytem wypełnieniu zwrócone Izbie w terminie miesięcznym.

Firmy, które jeszcze kwestjonatjuszy nie zwróciły, powinny to uczynić niezwłocznie, gdyż w przeciwnym razie Izba będzie zmuszoną zastosować wobec opieszałych ustawowe sankcje karne.

Nadmienia się, że zaniechanie wypełnienia poszczególnych rubryk w kwestjonarjuszu, o ile przedsiębiorstwo jest w stanie takowe wypełnić, uważane będzie za uchylenie się od udzielenia Izbie żądanych wiadomości.

Doniosłe ulgi eksportowe.

W ostatnich tygodniach, Międzyministerjalna Komisja popierania eksportu uzyskała nader ważne i doniosłe w skutkach instrukcje w sprawach eksportowych. Rząd Rzeczypospolitej zamierza w sposób zdecydowany poprzeć rozwój eksportu produktów krajowych, upoważniając wyżej wymienioną Międzyministerjalną Komisję do następujących czynności:

1. Przyznanie eksporterom polskim ulgowej stopy procentowej od operacyj kredytowych, powstałych z tytułu eksportu z Polski towarów.

Ulgowa stopa procentowa wynosić ma:

dla eksportu wyrobów gotowych od 0% do 3%,

dla eksportu półfabrykatów od 1% do 3%,

dla eksportu surowców od 2% do 4%.

Udzielenie ulg w oprocentowaniu zależy oczywiście, od wypełnienia szeregu warunków, określonych bliżej w instrukcji.

2. Przyznawanie eksporterom polskim bonifikacji podatku od obrotu, pobranego od surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, które posłużyły do wyprodukowania towarów, wywiezionych zagranicę.

3. Przyznawania eksporterom, dokonywującym tranzakcyj pjonierskich, prócz ulg, przewidzianych w punktach 1-ym i 2-im niniejszego wyszczególnienia, także subwencyj zwrotnych, zaś w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie—subwencyj bezzwrotnych.

Jako tranzakcje pjonierskie uważa się pierwsze w danym zakresie tranzakcje eksportowe, dotyczące nowych rynków, względnie towarów na dane rynki dotychczas nie eksportowanych. Tranzakcje takie mają posiadać cechę, uzasadniającą dalsze samoistne rozwijanie się danej dziedziny wywozu.

Uzyskiwanie wymienionych pomocy ułatwia Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, wyłącznie w wypadkach konkretnych i realnych tranzakcyj.

Odebranie debitu pocztowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy pismom sowieckim: „Za rulom", „Kino i kultura", „Na litieraturnom postu", „Lesopromyszlennoje dzieło", wydawane w Moskwie w języku rosyjskim, oraz „Raport marksyzmu" i „Litopis rewolucji" wydawane w Charkowie w języku ukraińskim „Wola Rosii" wydawane w Pradze Czeskiej w języku rosyjskim oraz czasopismo „Nasza ziemla" wydawane w Uszhorodzie w języku ukraińskim.

Niewyczerpany temat.

Z pod pióra historyka niemieckiego Emila Ludwiga, znanego autora dzieł o Napoleonie, Wilhelmie II i Bismarku wyszła ostatnio książka pod wiele mówiącym tytułem — „Juli 14". Przed oczyma czytelnika przesuwają się sceny, skreślone z błyskotliwą plastyką słowa, poparte objektywnemi danemi archiwów dyplomatycznych, a uzmysławiające potężną grę intryg, która znalazła piorunujące dla świata rozwiązanie w wybuchu wojny światowej.

Ludwig rzuca druzgocące oskarżenie przedewszystkiem pod adresem dyplomatów wiedeńskich, a rysy charakterystyczne ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda podcieniowuje rozmowa jego z podsekretarzem stanu—czy wobec dworskiej żałoby po strzałach w Serajewie możliwe będzie noszenie jasnego ubrania z jedwabiu japońskiego. Już w tym oświetleniu nabiera wyrazistości postać Berchtolda, który drogą intryg wymusił na Franciszku Józefie podpisanie podłego i niesłychanego w dziejach międzynarodowych ultimatum do Serbji. Mimo, że Serbja przyjęła w ciągu 48 godzin przeważną część narzuconych jej w ultimatum warunków, poseł austrjacki Giesl opuszcza Belgrad, bo tak było już poprzednio ustalone. Dyplomacja wiedeńska ukartowała grę wojenną i nawet dobra wola jej kontrahentów, nie mogła już powstrzymać roznieconego zarzewia wojny.

A Niemcy, Wilhelm II? Ludwig demaskuje Wilhelma II i odsłania jego prawdziwe oblicze, szukające powodu, aby pokazać światu militarystyczne zdolności swego sztabu generalnego. To też zrozumiałym jest dopisek Wilhelma II: „Osioł, kto go do tego upoważnił!" na marginesie raportu ambasadora niemieckiego w Wiedniu, który szczerze pragnął załagodzić niecące pożar wszechświatowy posunięcia wiedeńskiego ministra spraw zagranicznych. Nikłą rolę w tej dążności sojuszników „mitteleuropejskich" do wyzyskania najlepszej okazji do wojny gra kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg, ślepy wykonawca woli cesarza. Mimo to jednak ten bezwolny manekin ma jeszcze odwagę prosić Wilhelma II o zachowanie spokoju, otrzymuje jednak odpowiedź: „Spokojna mobilizacja, to jakieś nowe pojęcie"!

Właściwie jednak Wilhelm II w oświetleniu Ludwiga jest tchórzem, boi się wojny, ale boi się i swego sztabu generalnego, który szuka pola do popisu i w końcu doprowadza do mobilizacji. Naprawdę uniknąć wojny chce Mikołaj II, ale i jego otumania rosyjski sztab generalny

Grę militarystycznych i dyplomatycznych intryg Austrji i Niemiec uzupełnia jeszcze nieuczciwa gra biura rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze rozbić się musiały usiłowania tych szczerych przyjaciół pokoju, którzy, pamiętając o zaleceniach konferencyj w Hadze, chcieli międzynarodowem porozumieniem zażegnać wiszącą w powietrzu burzę dziejową. Do pokojowego porozumienia dążył zwłaszcza brytyjski minister spraw zagranicznych Grey, który już po wybuchu mobilizacji w Niemczech chciał łagodzić przeciwieństwa. Na wszystkie te plany pokojowe zawołał jednak z rozpaczą Moltke „mobilizacje armji nie daje się zaimprowizować" — i wojna wybuchła.

Nowa nota Węgier do Rumunji.

W odpowiedzi na notę rządu rumuńskiego z dnia 3 sierpnia, dotyczącą istniejących między Węgrami a Rumunją spraw rolnych, rząd węgierski przesłał rządowi rumuńskiemu nową notę, która oświadcza między innemi co następuje:

„Rząd węgierski ubolewa z tego powodu, iż rząd rumuński, odmówiwszy zwrócenia się wspólnie do komisji finansowej Ligi Narodów o życzliwą pomoc w znalezieniu zadawalniającego rozwiązania, nie wystąpił wobec rządu węgierskiego z nowemi propozycjami, które mogłyby służyć za podstawę do wznowienia rokowań bezpośrednich. Zasadnicze trudności, których trwające już 10 miesięcy rokowania nie zdołały usunąć, polegają na tem, że rząd rumuński, który chciałby uiścić się z długu za pomocą dostarczenia Węgrom towarów w przeciągu względnie długiego okresu czasu, odmawia przeprowadzenia rokowań nad sprawą gwarancyj, jakie mają być udzielone w związku z powyższemi dostawami i umożliwienia, by te przyszłe dostawy były dyskontowane odtąd gotówką. Prowadzenie nadal rokowań przy uchyleniu się zgóry od znalezienia sposobów płatności, byłoby aktem, na który rząd węgierski, świadom swej odpowiedzialności, nie mógłby się zgodzić. Pozostałe trudności, jak napr. globalna suma odszkodowań, nie mogą również znaleźć rozwiązania bez uprzedniego załatwienia kwestji sposobów płatności. Ubolewając żywo z tego powodu, iż rząd rumuński oświadczył, iż nie może uczynić nowych propozycyj, rząd węgierski zmuszony jest stwierdzić, że rokowania bezpośrednie, rozpoczęte na zasadzie rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 21 września 1928 r., nie doprowadziły do rezultatów, wobec czego sprawa musi powrócić do Rady Ligi".

Pieniądze muszą pracować.

Świat cały idzie naprzód olbrzymiemi krokami, zdobycze techniki współczesnej przekraczaja już najśmielsze nawet fantazje, radio — wszystko to sprawiło, że odległość dzisiaj już przestaje istnieć, znajduje się w jakiejś dziedzinie fantazji, a niewiadomo, co nam jeszcze przyniesie najbliższa przyszłość.

Niestety wiele jeszcze ludzi chodzi po tej ziemi drogami mocno konserwatywnemi, poczynania ich mówiąc delikatnie, trącą myszką. Nieszczęśliwy jest zaprawdę człowiek, nie zdający sobie sprawy z ducha czasu, wiele on będzie musiał ponieść ofiar, zanim dostosuje się do wymagań doby obecnej. Wstyd powiedzieć że dziś w dwudziestym wieku, gdy samoloty osiągają już szybkość 400 kilometrów na godzinę, , znajdujemy jeszcze ludzi chowających swe zapasy gotówkowe w pończosze lub senniku. A jednak tak jest, nie wierzyłbym w to sam, gdyby nie fakty; czyta się wciąż o spalonych czy też ukradzionych pieniądzach, niekiedy zaś o całych majątkach odkrytych w barłogu zawodowego żebraka.

Warto teraz zanalizować ten fakt, z różnych, naturalnie, punktów widzenia. Przedewszystkiem takie postępowanie jest niesłuszne z punktu widzenia obywatelskiego, pieniądze te bowiem racjonalnie użyte, mogłyby zasilić życie gospodarcze kraju i nawet drobna sumka, nieraz ratuje poważną placówkę wytwórczą lub handlową i ochrania całe rodziny przed ruiną, robotników przed utratą zarobków. Czyż więc ma doprawdy sens, by pieniądze, których zasadniczą cechą jest żywość i obrotność, leżały sobie spokojnie na dnie jakiegoś starego kuferka i czekały. A czego się mogą doczekać — oto druga właśnie strona zagadnienia. Naturalnie że przedewszystkiem złodzieja. Sympatyczni ci rycerze przemysłu orjentują się, rozporządzając doskonałym wywiadem, wybornie w stosunkach i nie są wcale zdania by gotóweczki właściwem miejscem zamieszkania była pończocha czy siennik.

Zważywszy to wszystko, dochodzimy do wniosku że pieniądze te należy umieścić tak by zabezpieczyć je przed wszelkemi pokusami amatorów łatwych zarobków, a także osiągnąć z nich pewne zyski. Łatwo zrozumieć że na wkłady tego rodzaju najlepiej nadaje się instytucja państwowa t. j. Pocztowa Kasa Oszczędności, specjalnie przystosowana do lokowania wkładów oszczędnościowych. Przyjmuje je Centrala w Warszawie, oddziały prowincjonalne, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Bierz więc twe pieniądze do teczki i nieś do P. K. O.

Zapewni ci to spokojną głowę, da możność nie pilnowania domu po całych dniach, a przytem pieniądze twoje będą pracowały i przynosiły ci zyski zdobyczy. M. Cz.

Podatek wyrównawczy od importu.

Artykuły sprowadzane z zagranicy są zwykle mniej obarczane rozmaitemi podatkami niż wyroby krajowe, a to z tego powodu, że rządy zagraniczne w stosunku do swego eksportu, prowadzą politykę protekcyjną i zwalniają od podatków wszelkie wywożone produkty przemysłu. W ten sposób ułatwia się artykułom przywożonym do Polski walkę konkurencyjną z towarami polskiemi.

Celem wyrównania tego niesprawiedliwego uprzywilejowania (z punktu widzenia konkurencji) artykułów zagranicznych na rynkach polskich, powstał projekt wprowadzenia podatku wyrównawczego od importu. Podatek taki jest pobierany i w niektórych krajach zagranicznych.

Sfery przemysłowe, a nawet i kupieckie przychylnie patrzą na ten projekt, utrzymują bowiem, że aczkolwiek podatek ten spowoduje pewne podrożenie towarów zagranicznych, jednak nie w takim stopniu, by się odbiło to ujemnie na rynku wewnętrznym. (-)

WŚRÓD PISM

— Tygodnik Ilustrowany Nr. 32 przynosi obok bogatego materjału ilustracyjnego szereg artykułów, wśród nich wstępny p. t. „Dialog o rozbudowie literatury", płk. Małyszko „Foch jako profesor", W. Sieroszewskiego „Cejlon" (dokończenie); A. Wysockiego „Polskie powieści o zwierzętach", W. Popławskiego „Dwa dni w najpiękniejszem mieście Europy" i w. in. W dziale beletrystyki: Goetla „Serce lodów" i wiersz A. Wolicy „W dzielnicy robotnic".

Muzeum Białoruskie im. J. Łuckiewicza w Wilnie.

Muzeum Białoruskie w Wilnie powstało z prywatnych zbiorów ś.p. Jana Łuckiewicza, uzupełnionych później przez Białoruskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie.

Wybitny ten działacz białoruski, który stale zajmował przodujące stanowiska we wszystkich dziedzinach życia białoruskiego, nie zaniedbał też i dziedziny naukowej i z zapałem poszedł w kierunku zbierania i badania pamiątek przeszłości narodowej.

Będąc jeszcze uczuciem III klasy gimnazjum rozpoczął już gromadzenie pamiątek historycznych, przeznaczając często na ten cel ostatnie pieniądze. Będąc studentem prawa w Petersburgu, uczęszczał jednocześnie na wykłady w Instytucie Archeologicznym, który też ukończył w r. 1904. Po specjalnych studjach dodatkowych w Wiedniu, rozpoczął gorliwe poszukiwanie i zbieranie wszystkich tych zabytków, które dla historji kultury białoruskiej posiadały jakąkolwiek wattość. Miał tak wielkie zamiłowanie w tym kierunku, że nie powstrzymywały go przed tem żadne, związane z tem, trudności.

I tak, gdy w r. 1906 będąc w Wilnie dowiedział się, że jeden z działaczy P. P. S. Jodko posiada w Krakowie drukowany po białorusku „Statut Litewski", J. Łuckiewicz nie mogąc otrzymać paszportu na wyjazd do Krakowa, — wyjeżdża tam drogą nielegalną i w ten sposób powraca wkrótce z cennym nabytkiem.

Ponieważ pozatem J. Łuckiewicz zajmował przodujące stanowiska w życiu politycznem i kulturalnem społeczeństwa białoruskiego, pokonywanie wszelkich trudności, przeto związanych z brakiem środków materjalnych leżało na jego głowie. Często więc z bólem serca bywał zmuszony sprzedawać niektóre z uzbieranych pamiątek, by w ten sposób mieć możność zaopatrzenia kasy na cele kulturalne i polityczne. I tak wiemy, że gdy w r. 1905 nastąpiła możność działalności wydawniczej w języku białoruskim, J. Łuckiewicz sprzedaje bogatą kolekcję orderów i za uzyskane pieniądze rozpoczyna wydawnictwo pierwszego tygodnika białoruskiego „Nasza Dola". I potem niejednokrotnie wypadało spieniężać wszystkie te rzeczy, które posiadały mniejszą wartość dla Białorusinów. W r. 1918 urządza J. Łuckiewicz obie wystawy swych zbiorów: jedną w Wilnie, a drugą w Mińsku. W drodze powrotnej z Mińska bogaty dział tkanin ludowych został skradziony, przynosząc niepowetowaną stratę dla całości zbiorów. Wyczerpany długoletnią działalnością, przytem będąc oddawna chorym na suchoty, Jan Łuckiewicz w r. 1919 umiera, pozostawiając wszystkie swe cenne zbiory pod opieką swego brata—Antoniego Łuckiewicza, który nosił się z myslą zorganizowania stałego Muzeum białoruskiego.

Myśl ta została zrealizowana w r. 1921, kiedy A. Łuckiewicz stanął na czele Białoruskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie. Jego też staraniem wynaleziono 6 pokoi w murach po-Bazyljańskich, gdzie ulokowano wszystkie te zbiory. Ciasne i nieodpowiednie pomieszczenie, przytem brak środków dla należytego uporządkowania rzeczy nie dozwala, by te tak cenne i rzadkie zbiory były wystawione na pokaz publiczny.

Jakkolwiek wszystkie te przedmioty, które Muzeum zawiera, były zgromadzone niemal przez jednego człowieka — ś. p. J. Łuckiewicza, Muzeum to jednak jest nader bogate, tak pod względem ilościowym, jakoteż jakościowym.

Na pierwsze miejsce z zawartości Muzeum wysuwa się dział wykopaliskowy, który obejmuje urny, młotki i toporki kamienne, przedmioty i naczynia z bronzu i żelaza, wydobyte z kurhanów na terenie Białorusi Zachodniej.

Stosunkowo bogaty jest dział pamiątek historycznych z okresu Księstwa Połockiego. Na szczególną uwagę zasługują tu dwa sygnety: Księcia Połockiego Wścieslawa (XI w.) i wnuka jego Borysa (XII w.) Sygnet pierwszy zachowany jest w całości, a od drugiego pozostała tylko sama pieczątka, obydwa są ze srebra, a pierwszy — słabo złocony.

Niemniej cenną pamiątką jest tłok pieczęci państwowej W. Ks. Litewskiego — najprawdopodobniej Mendoga, na co wskazuje korona królewska, umieszczona nad Pogonią, obok której widzimy dwóch wojaków litewskich w typowych strojach ówczesnych.

Na odwrotnej stronie tłoku wyrżnięto pieczęć kościelną parafji Wodawa — Różanka w dobrach Radziwiłłowskich, na co wskazuje herb Radziwiłłów. Na pieczęci są wyrżnięte jakieś znaki, które nie są jeszcze odcyfrowane. Znaki te są podobne do znaków, wyciętych na kaflach i cegłach cerkwi Kołożskiej w Grodnie, współczesnej Mendogowi.

Muzeum oprócz tego posiada bardzo bogatą kolekcję monet W. Ks. Litewskiego oraz medali.

Najcenniejszą jednak pamiątką dla historji kultury białoruskiej danego okresu, są zbiory rękopisów i starych druków, w języku białoruskim z większą lub mniejszą przymieszką staro - cerkiewnosłowiańszczyzny.

Najstarszy rękopis — to cztery Ewangelje z XIV w., z Nowogródczyzny, ozdobiony czterema metalowemi wizerunkami Ewangelisty oraz winjetką w stylu ludowo-białoruskim.

Ciekawym rękopisem z w. XV są w całości zachowane „Ohłaszenija" Teodora Studyta, gruby tom w ówczesnej oprawie dębowej skórą obitej, z ozdobami mosiężnemi. Jak wskazuje t. zw. „metryka" na końcu rękopisu, „Ohłaszenija" były napisane w Wilnie w r. 1476 przez niejakiego Iwanczyka, służebnego Iwana Ziemienowicza, pisarza W. Księcia Alaksandra.

Najbogatszy zbiór rękopisów pochodzi zw. XVI okresu rozkwitu kultury białoruskiej.

Znajdujemy tu odpis Czterech Ewangelij, pochodzący z cerkwi w Maliszewie pod Brześciem. Dalej idzie słucki „Pamiannik" z r. 1517, zawierający obszerny wykaz rodów książęcych, szlacheckich oraz dostojników cerkiewnych, którzy byli wspominani w czasie modłów za zmarłych. Następnie „Dzieje Apostolskie", ozdobione barwnemi winetami, ciekawe ze względu na zawartą tu kronikę rodziny Bunaków, kalwinistów ze Żmudzi, dotyczące wypadków krajowych w pierwszej ćwierci w. XVII. Notatki te są pisane w języku czysto białoruskim, następnie zaś w polskim, co świadczy o wzmaganiu się wpływów polskich.

Na szczególną uwagę zasługuje rękopis białoruski z XVI w. pisany pismem arabskiem ps. „Al. Kitab", pochodzący z Sorok-Tatarów, osady pod Wilnem. Jest to księga święta Tatarów osiedlonych za czasów Witolda na ziemiach białoruskich, którzy ulegając wpływowi kultury białoruskiej, przyswoili sobie wkrótce i język miejscowy, jakkolwiek pozostali i nadal wierni wyznaniu muzułmańskiemu.

Parę lat temu rękopis ten został częściowo odczytany przez specjalistów przy Uniwersytecie w Pradze Czeskiej. Rękopis ten zawiera pieśni nabożne oraz tłomaczenie Koranu na język białoruski. Rękopis ten posiada ogromne znaczenie dla badań filologicznych, albowiem wyświetla dużo spornych dotąd kwestyj w odniesieniu do języka białoruskiego w w. XVI.

Do rękopisów w XVII odnosi się m. in. „Ustaw Młodzieńczeskaho Bractwa" w Dziśnie; do wieku zaś XVIII—„Aleksandrja" (opowieść fantastyczna o przygodach Aleksandra Macedońskiego) i „Powieść pra Bawu Karalewicza", które do powieści już od w. XIII były znane na Białorusi w odpisach cerkiewno-słowiańskich oraz później w tłumaczeniach białoruskich.

Następnie znajduje się w muzeum bogaty zbiór aktów i „hramot" książęcych oraz królewskich zw XVI i XVII, pisanych czystą białoruszczyzną, zaopatrzone w łacińskie podpisy królów Stefana Batorego i Zygmunta III i in.

Najstarszym zabytkiem z druków cyrylickich jest „Tryod' Cwietnaja", drukowana w Krakowie w r. 1491 w drukarni Sewajpolda Fida, w języku cerkiewnosłowiańskim z glossami białoruskiemi.

Najstarszy druk w jęz. białoruskim—to „Biblja" d-ra Franciszka Skoryny z Połocka, odbita w założonej przez niego drukarni w Pradze Czeskiej w r. 1517. Muzeum białoruskie posiada tylko 70 kartek, tego druku stanowiącego obecnie wielką rzadkość bibljograficzną.

Do rzadkości należy również egzemplarz „Statutu Litewskiego" w języku białoruskim, wydrukowanego w r. 1688 (pierwsze wydanie drukowane, redakcja trzecia) w Wilnie w drukarni braci Mamoniczów. Z innych druków wileńskich w XVII znajdujemy tu książeczkę małego formatu p. t. „Kazanie Kiriłła", z r. 1596, w której obok tekstu białoruskiego podany jest także tekst polski czcionkami gotyckiemi.

Obok zabytków drukarskich w języku białoruskim są też w muzeum wydania krajowe w innych językach. Wśród druków obcych warto odznaczyć piękny inkunabuł (Praga czy Kutna Hora?) — Biblja czeska, na której głównie się wzorował Skoryna przy tłomaczeniu w Pradze pisma świętego na język białoruski.

Bibljoteka muzealna, licząca kilka tysięcy tomów, zawiera między innemi bardzo cenne i rzadkie wydania z początków odrodzenia białoruskiego w w. XIX, jakoteż niemal wszystko, co się w języku białoruskim drukuje obecnie.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Posiedzenie Komitetu przyjęcia P. Prezydenta Rzplitej w Nowogródku.

W związku z zamierzonym przyjazdem do Nowogródka P. Prezydenta Rzplitej pod przewodnictwem starosty Hryniewskiego odbyło się w Nowogródku zebranie organizacyjne Komitetu przyjęcia P. Prezydenta. Prezesem Komitetu wybrany został p. Stanisław Brochocki, wiceprezesami burmistrz Wolnik i mec. Zeldowicz.

Na zebraniu postanowiono powołać obszerny komitet powiatowy, który zajmie się ułożeniem szczegółowego programu przyjęcia P. Prezydenta w Nowogródku i na terenie powiatu.

Sprytny woźnica.

W nocy z soboty na niedzielę w policji w Niemenczynie złożył zameldowanie o dokonanym na niego napadzie mieszkaniec Podbrodzia Josel Weres, ze słów jego wynikało, że jadąc z towarem z Wilna na 8 klm. od miasta został zatrzymany przez 3 osobników, którzy steroryzowawszy go, zrabowali z wozu wiezioną manufakturę i następnie zbiegli do pobliskiego lasu.

Jak zdołano jednak stwierdzić, Weres w drodze zasnął i nie zauważył kradzieży towaru, będącego własnością jednego z handlarzy z Niemenczyna, a chcąc upozorować zgubę wymyślił napad. (o)

Ujęcie handlarza żywym towarem.

W lipcu r. b. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na czas krótki, w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, jako bogaty kupiec i przemysłowiec, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12000 robotników. Podejrzaną swoją działalność o Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Hacko Moszkowi Zilbersztejnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania szeregu znajomości z ładnemi i bogatemi żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki, obiecując im intratne posady w swych zakładach przemysłowych. Chęć wyjazdu z Makowskim do Ameryki wyraziło 6 żydówek, kilka zaś innych przyrzekło mu, że wyjadą z nim do Warszawy, Poznania i innych miast, celem poznania ich osobliwości.

Temi, już mocno podejrzanemi poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po mozolnych, w największej tajemnicy przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdziła niezbicie, że rzekomy Hersz (z angielska Herck) Makowski nazywa się Orlański Dawid i że od r. 1926 zamieszkiwał on stale w Białymstoku, przy ul. Brzozowej Nr. 4. Z innych źródeł policja otrzymała wiadomości, że Dawid Orlański, urodzony w Rajgrodzie, w powiecie szczuczyńskim, karany był już w Polsce sądownie za fałszerstwo paszportów zagranicznych, a ponadto, że w r. 1925 wyemigrował do Ameryki, gdzie był karany za fałszerstwa czekowe i jako taki deportowany w drodze karnej do Polski na początku roku 1926.

Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Orlański Dawid, false Hersz Makowski, został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Coś niecoś, o gminie smorgońskiej.

Jak większe połacie ziem naszych tak i gm. smorgońska została doszczętnie zniszczoną w latach walk Rosji z Niemcami od r. 1915—1918 gdzie przez dłuższy czas były czołowe pozycje przeciwników. Dotkliwie odczuła to ludność na sobie, niejedna pamiątka po wojnie światowej pozostała może na dłuższe czasy i nie prędko da się zapomnieć lub zatrzeć w pamięci.

Jednakże przyszły i lepsze czasy. Wroga wypędzono, przystąpiono do pracy, państwo otrzymało konstytucję, a tem samem i prawa samorządu. Nasz pierwszy samorząd gminny składający się z Rady i Zarządu, rządził, radził i opiekował się jak tylko mógł, lecz była to opieka macosza, bo cóż mogli zrobić ludzie nie mający pojęcia o życiu i potrzebach gospodarczych, nie mówmy kraju, lecz samej chociażby gminy, co mogli dać ludzie, którzy pod carskimi ukazami wiedzieli, że na wiosnę i w jesieni należy płacić podatki, oraz dać rekruta, a poza tem prawie nic więcej.

Taka była gmina włościańska. Lecz nasza konstytucja zniosła wszelkie stany i mamy jedną gminę wszechstanową opartą na ustawie samorządowej, która nakłada inne obowiązki i prawa. Jednak ludność miejska, przeważnie nieuświadomiona, nie zdawała i nie zdaje sobie z tego sprawy i zamiast iść z biegiem życia idzie śladami swych ojców.

Taki stan trwał w naszej gminie kilka pierwszych lat, kiedy to mieliśmy ten sam system przedwojenny, zastój w pracy, ospałość, nic się nie robiło, budżet gminny przynosił ciągłe deficyty, a tem samem i straty, ludność męczyła się w ziemiankach, barakach, mając grunty zaorane pociskami, przeryte okopami.

Nareszcie w 1925 roku władze nadzorcze położyły kres temu. Na wójta gminy smorgońskiej został mianowany p. B. Tomaszewicz, który wziął się energicznie do pracy, pracy syzyfowej i już po roku został przez ludność jednogłośnie obrany na wójta, na dalsze trzy lata. Wtedy dopiero nastąpił wyścig pracy i szybki rozwój gminy; gdy dotychczas były same straty i deficyty, dzieci chodziły do szkół odległych nieraz o kilka kilometrów, we wsiach w błocie tonęły konie i ludzie, a na drogach gminnych w czasie wiosennym i jesiennym nikt nie mógł przejechać. Po trzech latach 23 wsie zabrukowano i zadrzewiono, a więc prawie połowę gminy, zabrukowano i zadrzewiono kilka kilometrów dróg gminnych, na drogach zbudowano 23 mosty, z tego 10 drewnianych, 9 kamiennych i 6 przepustów cementowych; sieć szkolna pokryła gminę tak, że dzieci mają dziś tylko 1—2 klm. do szkoły, odnowiono dom gminny w którym znajduje się 2-ch klasowa szkoła, poczyniono staranie o zakup gmachu pod dom administracji gminnej, i co również bardzo ważne po deficytach, lat ubiegłych rok 1928 przyniósł z górą 3000 zł. nadwyżki.

Skończyła się jednak kadencja Rady Gminnej, a zatem i wójta. Zarządzono nowe wybory. Radę wybrano na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu dn. 11. VI. r. b. i przystąpiono do wyborów Zarządu. Na wójta tym razem wybrano niestety, człowieka jaknajmniej oznajomionego ze sprawami samorządowemi, rolnictwem i jaknajmniej nadającego się na to stanowisko.

Nic przeto dziwnego, że władze nadzorcze wyborów nie zatwierdziły, i zostały wyznaczone powtórne.

Ale na tych powtórnych wyborach w dn. 9 b. m. Rada Gminna znalazła się w biedzie, niema kogo wybrać do Zarządu, na wójta niema odpowiedniego kandydata, przeliczono wszystkich zdolniejszych gminiaków, i nie znaleziono nikogo, a dotychczasowego wójta postanowiono nie wybierać. Nie nadaje się — powiadają po pięciu latach pracy i wprowadzeniu ładu i porządku i basta. A tymczasem wyborów dokonać trzeba, gdyż w przeciwnym razie władze nadzorcze będą zmuszone mianować wójta!

Więc co robić? Jeden z radnych wysuwa wniosek, ogłosić konkurs, lecz wszyscy patrzą z niedowierzaniem, wahają się... Dopiero po wyjaśnieniu Inspektora samorządowego na pow. Oszmański p. J. Stankiewicza postanawiają ogłosić konkurs.

Daj! Boże szczęścia i pomyślności, bodajże pierwszej uchwale w tym sensie na naszej ziemi Wileńskiej. Co przyszłość pokaże niewiadomo, gdyż osobiste urazy Rady do obecnego wójta zupełnie nie są z woli ludności, która zbiera podpisy i składa podanie do p. Starosty Oszmiańskiego z prośbą o pozostawienie obecnego wójta na dotychczasowem stanowisku. **Swój.**

Poczesne miejsce zajmuje dział sztuki ludowej. Jest tu dożo rzeźby, wyrobów glinianych, kolekcja niezmiernie rzadkich drzeworytów kolorowych („lubków") z końca XVIII i początku XIX w. oraz tkaniny.

Malarstwo krajowe reprezentują m. in. stare „ikony" na drzewie, które przedstawiają niezmiernie ciekawą syntezę wpływów bizantyjskich i zachodnich. Następnie znajdujemy dzieła naszych malarzy, jak Smuglewicza, Rusieckiego, Stendzinskiego i innych (w tej liczbie ciekawe portrety Mickiewicza i Jana Czeczotta).

Obok kolekcji sztychów (w tej liczbie wileńskich) wielką rzadkością jest kolekcja „antyminsów" (aparatów cerkiewnych), odbitych na płótnie i jedwabiu.

W dziale tkanin ludowych Muzeum posiada niewiele eksponatów, albowiem, jak już zaznaczyliśmy, dużo rzeczy podczas drogi powrotnej z wystawy w Mińsku w r. 1918 zostało okradzionych. Do działu ludowego odnosi się kolekcja instrumentów muzycznych, przez ludność białoruską używanych, jak lira, cymbały, duda (kobza), trąby i rogi pasterskie, żalefki i inne.

Z pośród tkanin starych na największą uwagę zasługują szaty pontyfikalne metropolitów unickich z w. XVII i XVIII, następnie złotem wyszywane słynne pasy słuckie — lite i jedwabne, stroje szlacheckie i mieszczańskie, dywany gobelinowe krajowych tkalni (Tyzenhauzowskiej, Nieświeskiej) oraz wielka ilość bardzo ciekawych robót ręcznych.

Dział broni obejmuje zbroje, misiurki, kolczugi, miecz krzyżacki w Gdańsku kuty, szable, jatagany, strzelby, pistolety, luki oraz miecz kata Wileńskiego i t. d. W tej liczbie znajdujemy niektóre rodzaje broni chłopskiej, jak „dubinki", rohatyny i inne.

Oto najpoważniejsze skarby cennych zbiorów ś. p. J. Łuckiewicza. Obecnie Muzeum stopniowo się uzupełnia przeważnie przez ofiarowania rozmaitych starożytności, będących w prywatnem posiadaniu społeczeństwa. Wszystkie te pamiątki nie mogą być narazie wystawione na pokaz publiczny, albowiem stoi tam na przeszkodzie ciasne i nieodpowiednie pomieszczenie, brak witryn, oszklonych szaf, tak, iż większość eksponatów leży pozamykana w skrzyniach. Białoruskie Towarzystwo Naukowe, do którego należy powyższe Muzeum, stoi obecnie wobec utraty i tego pomieszczenia, albowiem władze po upaństwowieniu murów po-Bazyljańskich wytoczyły w Sądzie Okręgowym sprawę o eksmisję.

Kontrakt zawarty z dawniejszym właścicielem gmachu — Konsystorzem Prawosławnym — traci swą moc w lecie rb. W związku z tem powstała myśl wśród społeczeństwa białoruskiego zbierania ofiar na dawno projektowany t. zw. „Dom kultury białoruskiej". Zebrano ostatnio około 10 tys. zł., jednak jest ta suma zbyt nieznaczna, by rozpocząć jakieś kroki w kierunku budowy własnego gmachu. *rt.*

Psotliwy chochlik. W sobotę podczas składania w drukarni ostatniego numeru „Kurjera" do linotypu wpadł niespostrzeżony przez zecera chochlik, który chcąc sprawić nam jeszcze o jedną przykrość więcej, nawybijał bez sensu czarnym garmontem niektóre ustępy w odcinku p. H. Romer. Dopiero w poniedziałek po ujrzeniu tych psot, złośliwego chochlika z maszyny wykurzono, zapawiadając mu surowo, żeby już więcej to się nie powtarzało.

KRONIKA

Wtorek 20 Sierpnia

Dziś: Bernarda Op. D.
Jutro: Joanny Fremiot.

Wschód słońca—g. 4 m. 23
Zachód —g. 18 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	761
Temperatura średnia	+ 21° C
Opad w milimetrach	7,5
Wiatr przeważający	północno-zachodni.

Uwagi: pochmurno, krótkotrwała burza.
Minimum: + 18
Maximum: + 29° C.
Tendencja barometr.: spadek, następnie wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **Wbrew doniesieniom** prasowym dowiadujemy się że Minister Reform Rolnych D-r. Witold Staniewicz zamierza powrócić do Warszawy i objąć urzędowanie w dniu 23 b. m. Nieznaczne opóźnienie powrotu p. Ministra pozostaje w związku z radosnem wydarzeniem w jego życiu rodzinnem. W tych dniach przyszedł mu na świat syn, o czem komunikujemy dla wiadomości licznych znajomych i przyjaciół p. ministra, składając jednocześnie szczęśliwemu ojcu serdeczne gratulacje.

— **Powrót z urlopu.** Wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął wczoraj urzędowanie starosta wileńsko-trocki p. Radwański. (o)

URZĘDOWA

— **Lustracja budujących się szos.** W ubiegłą niedzielę wojewoda Raczkiewicz wyjeżdżał w okolice Wilna w celu zbadania na miejscu stanu dróg wiodących do miasta. Jednocześnie wojewoda zbadał stan robót przy budowie szos Wilno—Grodno i Wilno—Lida. (o)

— **Współpraca władz skarbowych z władzami administracyjnemi.** Wczoraj p. Wojewoda Raczkiewicz rewizytował nowomianowanego prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego.

W rozmowie z prezesem Ratyńskim p. Wojewoda podniósł sprawę podatków i kwestje, jakie z związku z tem wyłonią się w okresie jesiennym. W wyniku postanowiono wejść na drogę ścisłego współdziałania organów skarbowych z władzami administracyjnemi. (o)

MIEJSKA

— **Betoniarnia rozpoczęła już prace.** Budowa betoniarni miejskiej została już ukończona. Narazie betoniarnia przystąpiła do wyrabiania krawężników chodnikowych, lecz w najbliższym czasie przystąpi do wyrabiania płyt chodnikowych, co pozwoli miastu na uniknięcie różnych pośredników i dostawców wyrobów betonowych. (o)

— **Pożyczka na roboty inwestycyjne.** Rokowania z Bankiem Gospodarstwa Krajowego o udzielenie Wilnu pożyczki w wysokości miljona złotych zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Bawiący w Warszawie szef sekcji finansowej p. Zejmo podpisał już umowę z tem, że będzie ona wypłacona w czterech krótkich ratach, pierwszą ratę w wysokości 250 tys. otrzyma magistrat jeszcze w tym tygodniu.

Pieniądze z tej pożyczki będą wyłącznie użyte na roboty inwestycyjne, przeważnie na rozbudowę elektrowni. (o)

— **Zwolnienie.** Dotychczasowy kierownik wydziału opieki społecznej Magistratu p. Kiejzik został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Nowy kierownik tego wydziału nie został jeszcze definitywnie wyznaczony. (o)

— **Kable elektryczne.** Nadeszły do Wilna ostatnie transporty kabla elektrycznego, co spowoduje niezwłoczne układanie go. W związku z tem robotnicy, którzy dotychczas byli zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych nie zostaną pozbawieni pracy z racji kończących się robót i zostaną zatrudnieni przy układaniu kabli. (o)

Z POLICJI

— **Inspekcja posterunków P. P.** Komendant powiatowy policji komisarz Mirek wyjechał na inspekcję posterunków policji na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego. (o)

SPRAWY SZKOLNE

— **Kierownictwo Żeńskiej Szkoły zawodowej Dokształcającej im. M. Konopnickiej w Wilnie,** Polskiego Towarzystwa Pracy Oświatowej „Światło" komunikuje, że zapisy nowowstępujących uczenic na dział handlowy i przemysłowy, rozpoczną się 26 sierpnia r. b. Wymagane są świadectwa z ukończenia 4 oddziałów szkoły powszechnej. Kurs nauki trzyletni. Początek lekcyj 3 września r. b.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat szkoły, codziennie od godz. 5—7 po poł. Wileńska 10. (Lokal Żeńskiej Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej).

—**Kierownictwo Kursu Czapnictwa i Modniarstwa.** (przy szkole im. Konopnickiej) Polskiego Towarzystwa Pracy Oświatowej „Światło" komunikuje, że zapisy na jednoroczny kurs rozpoczną się dnia 26 sierpnia r. b. w sekretarjacie szkoły. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 5—7 po poł. Wileńska 10. (Lokal Żeńskiej Państwowej im. E. Dmochowskiej).

Początek lekcyj 3 września r. b.

— **Liceum Handlowe i Liceum Ogólno-**
Kandydatki do Liceum Handlowego win wami szkół państwowych) przyjmnją zapisy codziennie od godz. 12—2-ej. (ul. Żeligowskiego 1 m. 2) Egzamina wstępne odbędą się dnia 3 września. Od klasy 4-ej dla życzących wprowadza się równolegle gimnazjalny kurs łaciny i matematyki.

Kandudatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych dla Dorosłych przy Gimn. Koed. im. J. I. Kraszewskiego** ogłasza wpisy na nowy rok szkolny 1929—30. Organizacja semestralna, system przedmiotowy z zastosowaniem najnowszych metod i systemów nauczanie, wybitne, kwalifikowane siły pedagogiczne, program gimnazjów państwowych. Warunki przyjęcia najdostępniejsze. Wpisy codziennie od 10 do 11 i od 17 do 18 po poł. w kancelarji, przy ulicy Orzeszkowej 3 m. 15.

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 13 sierpnia b. r. uruchamia się agencję pocztowo-telegraficzną Werchy, pow. kamień-koszyrski, województwo poleskie, o pełnym zakresie działania, narazie tylko w dziale pocztowym. Agencja połączona będzie z u. p. **Kamień-Koszyrski.** (o)

— **Wyjaśnienie w sprawie przesyłek pocztowych do Szczuczyna.** W dniu 21 maja b. r. utworzono nowy powiat szczuczyński w województwie nowogródzkiem z siedzibą władz powiatowych w Szczuczynie. Ze względu na to że w województwie białostockiem istnieje również powiat szczuczyński, z siedzibą władz powiatowych w Grajewie, przeto na tle systemu dwóch powiatów o jednobrzmiącej miejscowości, ostatniemi czasy zachodzą liczne wypadki mylnego doręczania korespondencji. Wobec tego wyjaśnia się, że urząd pocztowy, znajdujący się w Szczuczynie w województwie nowogródzkiem nosi nazwę Szczuczyn k. Lidy i na te bliższe określenie należy baczną zwracać uwagę, aby uniknąć dalszych omyłek i powodowanych tem reklamacyj. (o)

SPRAWY ROLNE

— **7-io dniowy kurs pszczelarski.** Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, wespół z Towarzystwem Pszczelarskiem, organizuje w Wilnie 7-io dniowy kurs dla pszczelarzy praktyków i interesujących się pszczelnictwem.

Otwarcie kursu nastąpi w dniu 25 sierpnia b. r. o godz. 17. w Gimn. im. J. Lelewela, ul. A. Mickiewicza 38.

Wykłady na powyższym kursie prowadzić będą wybitni pszczelarze jak: p. Stanisław Brzósko, p. Weler, p. J. Kretczmer, p. Bergman i ks. Ciborowski.

Zapisy i opłaty przyjmuje sekretarjat Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wilno W. Pohulanka 7.

Opłata za przesłuchanie kursu od członków Towarzystwa Pszczelarskiego i Kółek i Organizacyj Rolniczych wynosi 1 zł. od nie członków 3 złote.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Powstanie piątej już z rzędu filji Zw. Właścicieli Drobnej i Średniej Nieruchom.** Po ustąpieniu ze stanowiska prezesa Zw. Wł. Drobnych nieruchomości m. Wilna p. Sawicza, związek ten rozpoczął żywą akcję organizacyjną, skierowaną ku rozszerzeniu ilości członków związku, oraz zapewnienie pomocy prawnej dla tychże członków. W niespełna 3 miesiące powstało 5 filji dzielnicowych: Zarzecze, Antokol, Nowe Zabudowanie, Nowy Świat i Zwierzyniec. W tej ostatniej dzielnicy odbyły się wybory do zarządu lokalnego w dniu 11 b. m. Wybrano na prezesa — p. Lisowskiego, na wiceprezesa — p. Kurczyna, na sekretarza — p. Choroszucha, na skarbnika — p. Nienartowicza.

Obecnie w stadjum organizacyjnem znajduje się ostatnia dzielnica — Kalwaryjska Śnipiszki.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **„Oczy księżniczki Fatmy".** Dzisiaj w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem komedja Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fatmy". Ten wyjątkowy sukces sprawiły dwa pierwszorzędne czynniki: Pierwszy — to niezwykle atrakcyjne występy Marji Balcerkiewiczówny, drugi zaś — to Stefan Kiedrzyński, który w każdem mieście, gdzie jego sztuka ukaże się na afiszu, jest jakby magnesem, przyciągającym do teatru tłumy. Dziś jedno z ostatnich przedstawień komedji **„Oczy księżniczki Fatmy"** z p. Marją Balcerkiewiczówną.

„Miłość bez grosza" St. Kiedrzyński jako autor, zaś Marja Balcerkiewiczówna jako odtwórczyni głównej roli w najnowszej sztuce Kiedrzyńskiego **„Miłość bez grosza"** ukażą się znowu na afiszu. Premjera tej, ze wszech miar interesującej najnowszej komedji znakomitego autora odbędzie się w czwartek.

—**Ogród po-Bernardyński.** W dniu dzisiejszym odbędzie się interesujący Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego. W koncercie składającym się z utworów kompozytorów polskich i rosyjskich jak Moniuszko, Niewiadomski, Szeligowski (suita „Kaziuki"), Głazunow i in. Jako solista wystąpi znany wileński tenor p. Eugenjusz Olszewski.

Początek Koncertu o godz. 8.15 wiecz.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

WTOREK, dnia 20 sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek popularny. Orkiestra pod dyrekcją Henryka Wynena. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00: Program, repertuar i chw. litewska. 17.20: Odczyt z dz. „Sport i wychowanie fizyczne" wygł. kpt. Kawalec Tadeusz. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Recital wiolonczelowy Alberta Katza. Przy fortepjanie dr. Tadeusz Szeligowski. 19.00: Wolna trybuna. 19.20: Transm. z Warsz. Międzynarodowy radjokabarett 20.00: „Walka z krytyką" — odczyt wygł. dr. T. Szeligowski. 20.30 Koncert solistów z Warszawy. Po koncercie komunikaty oraz „Spacer detektorowy po Europie".

P. Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie.

Wczoraj przybył do Wilna Marszałek Józef Piłsudski.

Przyjazd p. Marszałka ma charakter prywatny i spowodowany został dwudniową przerwą w kuracji, jakiej p. Marszałek poddaje się podczas swego pobytu w Druskienikach. W drodze do Wilna w pobliżu Ejszyszek na granicy województwa nowogródzkiego i wileńskiego rozszalała się burza, która z wielką siłą przeszła nad tą okolicą. Auto, którem jechał p. Marszałek z trudem torowało sobie drogę wśród przeszkód w postaci obalonych przez wicher drzew przydrożnych. Miejscowi mieszkańcy, jako też robotnicy zatrudnieni przy prowadzonych tam robotach drogowych poznawszy dostojnego gościa, rzucili się witać go ze czcią i natychmiast oczyścili całą drogę z wywróconych drzew.

Z powodu tych niespodziewanych przeszkód p. Marszałek przybył do Wilna w godzinach popołudniowych.

Natychmiast po przybyciu Pan Marszałek wydał polecenie wypłacenia robotnikom, którzy mimo ulewy pracowali na szosie oczyszczając ją, odpowiedniego wynagrodzenia.

Pan Marszałek zamieszkał w Pałacu Reprezentacyjnym i cały czas spędzi wśród rodziny. (o)

Szajka przemytników wiedeńskich

zalewa Polskę przemyconym towarem.

Szajka przemytników, a mianowicie niejaki M. Genser zwany także M. Nüssenbaum, zam. w Wiedniu, Weintraubengasse 30 i kuzyn tegoż również zamieszkały w Wiedniu niejaki W. Genzler zwany także Wilhelm Kahene, dalej niejaki Gelber zam. w Wiedniu Taberstr 7, oraz zamieszkali również w Wiedniu M. Goldstein, Leon Katz i Maks Birnbaum, nie tylko przemyca ogromne wprost ilości towarów jedwabnych do Polski co tygodnia, lecz przyjęli sobie nowego wspólnika, a mianowicie wiedeńskiego litografa i wspólnie z nim fabrykują w Wiedniu polskie marki stemplowe. Powyżsi przemytnicy i fałszerze wyszukali sobie odbiorców we Lwowie, Krakowie i Łodzi, którym stemple te o 50% taniej sprzedają. Powyższe towarzystwo jest już wprawdzie przez policję lwowską poszukiwane, ale nie łatwo ich dostać, gdyż mieszkają prywatnie, niemeldowani i ciągle przez inną granicę jeżdżą. Stemple przesyłają oni w większości wypadków pocztą jako listy polecone, a w każdem mieście jeden z nich stale siedzi i nadchodzące lub dostarczane stemple swemu odbiorcy dostarcza.

Celem umożliwienia wykrycia szajki przemytników, oraz zapobieżenia rozpowszechnianiu przemycanych towarów oraz fałszywych znaczków stemplowych polecone Urzędom i Agencjom pocztowym zwracać pilną uwagę na przesyłki listowe nadane w Wiedniu. Przesyłki nadane przez wyżej wymienionych nadawców, jak również te przesyłki listowe, ktore wzbudzą podejrzenia, że zawierają przemycany jedwab względnie znaczki stemplowe należy skierowywać do Urzędu pocztowo celnego Wilno 2 celem postąpienia z niemi w myśl Rozporządzenia Min. Przem. i Handlu oraz Min. Skarbu o postępowaniu z zagranicznemi przesyłkami listowemi zawierającemi towary podlegające ocleniu lub których przywóz jest wzbroniony. (—)

Jedna z przyczyn częstych pożarów w Polsce.

Urząd gminy Indura w powiecie grodzieńskim stwierdził, że większość pożarów, jakie zdarzyły się w roku bieżącym na terenie gminy indurskiej a prawdopodobnie i gdzieindziej w Polsce spowodowane były wadliwą konstrukcją kominów.

W związku z tem i w celu zapobieżenia dalszej klęsce pożarów wspomniany urząd gm. zwrócił się do wydziału powiatowego w Grodnie z prośbą o wydanie zarządzenia przymusowego przebudowania kominów w całej gminie. Wniosek ten będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Sejmiku grodzieńskiego.

TROKI

+ **Utonięcie.** W Trokach podczas kąpieli utonął nieznanego nazwiska mężczyzna.

BIAŁOWIEŻA

+ **Aresztowanie defraudanta.** Urząd gm. w Białowieży, powiatu bielskiego, powiadomił policję, że oglądacz weterynaryjny z Hajnówki, Antoni Kalinowski, zdefraudował 1009 złotych, które pobrał od ludności tytułem opłat stemplowych, wobec czego Kalinowski natychmiast został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Z SĄDÓW

Sekretarz K. P. Z. B. w otoczeniu dwóch towarzyszek na ławie oskarżonych.

Uszczęśliwiacze ludzkości unieszkodliwieni

W kwietniu r. ub. władze bezpieczeństwa powiadomione zostały, że do Wilna przybył, nowomianowany sekretarz Okręgowego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Dziełem już urzędu śledczego było odszukać tę personę i roztoczyć nad nią obserwację. Jakoż jeden z wywiadowców służby śledczej wszedł z przybyłym w dyskretny kontakt i ustalił, że wieczorem wraca do domu N-r. 37, przy ul. Piłsudskiego, gdzie spędza noc.

Procz tego ustalono iż obserwowany utrzymuje stosunki z niejaką Maszą Podwaryską, zamieszkałą przy ulicy Filipa N-r. 15 a posiadającą łączność z aktywnymi działaczami komunistycznymi, oraz korzysta ze wskazówek innej żydówki, która nowicjusza na gruncie wileńskim oprowadza po konspiracyjnych lokalach partyjnych i zapoznaje z miejscowymi działaczami

Po zebraniu tych szczegółów wywiadowca postanowił zdemaskować przybyłego i w dn. 15 maja zatrzymał go. W czasie legitymowania zatrzymany okazał dowód osobisty na nazwisko Antoniego Szczepańskiego, jednak twierdził iż mieszkania w Wilnie jeszcze nie posiada, gdyż dopiero przed kilku dniami przybył z Warszawy.

Podczas rewizji osobistej przy Szczepańskim znaleziono zgórą pół tysiąca złotych oraz klucz, który według wyjaśnień jego miał być od mieszkania w Warszawie

Jednakże w czasie dochodzenia, dziwnym zbiegiem okoliczności, kluczem tym otworzono mieszkanie N-r 24, przy ul. Piłsudskiego 37, gdzie między innymi wisiało palto, w którem często widywano Szczepańskiego W pokoju znaleziono teczkę wyładowaną różnymi dokumentami, stwierdzającymi niezbicie, że jej właściciel sprawuje funkcję sekretarza K. P. Z. B.

Szczepański kategorycznie twierdził, że mieszkanie to, oraz rzeczy w nim się znajdujące nie do niego należą, jednak przybyła w trakcie przeprowadzanej rewizji, gospodyni mieszkania, niejaka Chojna Mejerson, oświadczyła, iż właśnie Szczepański jest lokatorem jej od dwuch dni i rzeczy wymienione należą do niego.

W dalszym ciągu dochodzenia policja aresztowała Maszę Podwaryską, jednak nic kompromitującego u niej nie znaleziono, zaś 13 czerwca aresztowano drugą towarzyszkę Szczepańskiego, zamieszkałą pod nazwiskiem Blimy Perelman, przy ul. Legjonowej N-r. 19, a jak się później okazało Rochlę Rubinsztajnównę, poszukiwaną przez policję w Grodnie, gdyż sąd tamtejszy skazał ją na więzienie za udział w K. P. Z. B.

Szczepański, jak stwierdziło dalsze śledztwo, znany był w Nowogródku pod nazwiskiem Stefana Kasprowicza, a jako działacz tamtejszy w partji używał pseudonimu „Bolesław". W końcu 1926 i początkach 1927 r. był sekretarzem Okr. Kom. K. P. Z. B. w Baranowiczach.

Wszyscy troje zasiedli wczoraj przed III Wydz. Karnym Sądu Okręgowego. Antoni Szczepański vel Stefan Kasperowicz, l. 29 i Rochla Rubinsztejnówna l. 22, odpowiadali z więzienia, za należenie do spisku p. n. K. P. Z. B. mającego na celu oderwanie ziem wschodnich Rzeczypospolitej i przyłączenie ich do Rosji sowieckiej oraz za sfałszowanie i używanie za prawdziwe dowodów osobistych. Masza Podwaryska, lat 21, odpowiadała z wolnej stopy i tylko za należenie do K. P. Z. B.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, a Szczepański oświadczył, iż aczkolwiek jest ideowym komunistą, co uzasadniał w demagogiczny sposób, to jednak aktywnej działalności nine przejawiał

Sąd, w składzie viceprezesa III Wydz. Karnego p. Michała Kaduszkiewicza, sędz. śl. p. A. Rogińskiego i sędz. hon. p. Umiastowskiego, zarządził przesłuchanie świadków, z których kilku przy drzwiach zamkniętych innych zaś przy drzwiach otwartych.

Następnie ekspert kaligraf badał sfałszowane dokumenty i złożył orzeczenie kompromitujące Szczepańskiego i Ruginsztejnównę.

Oskarżenie co do tych podsądnych, w całej rozciągłości popierał p. podprokurator Korkuć zaś obronę wygłosili adw. Dąbrowski za Szczepańskiego, Zajączkowski w imieniu Rubinsztejnówny zaś za Podwaryską przemawiał apl. adw. Frydman.

Około godz. 4-ej po poł. Sąd ogłosił sentencję wyroku, którego mocą skazał: za należenie do K. P. Z. B. Antoniego Szczepańskiego na 8, a Rochlę Rubinsztajnównę na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś za podrobienie i używanie dowodów osobistych, tychże oskarżonych po półtorej roku więzienia, uznając cięższą karę za łączną i zaliczając im na poczet kar wymierzonych po 14 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Maszę Podwaryską, Sąd dla braku dowodów dostatecznych uniewinnił, zalecając jednak by na przyszłość unikała podobnego towarzystwa. **Ka-er.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wojna chińsko-sowiecka.

Ofenzywa sowiecka w Mandżurji.

PEKIN, 19. 8. (Pat) — Havas potwierdza wiadomość o tem, że dywizja sowiecka, popierana przez artylerję zajęła szereg miejscowości na kolei wschodnio-chińskiej na przestrzeni 40 kilometrów od Mandżuli.

Stan oblężenia we Władywostoku.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

„Ruspress" donosi, że władze sowieckie wojskowe wprowadziły stan oblężenia we Władywostoku i w wojskowym okręgu władywostocznym.

W piśmie tamtejszem „Krasnoje Znamie" ukazało się rozporządzenie okręgowego komisarza wojskowego, wzywające wszystkich oficerów armji i marynarki, oraz lekarzy i weterynarzy wojskowych do zarejestrowania w wydziałach okręgowych komisarjatów wojskowych, celem utrzymania ścisłego kontaktu między komisarjatem i wszystkimi wojskowymi zamieszkałymi na terytorjum okręgowem.

Pierwsze potyczki.

WASZYNGTON, 19. VII. (Pat). Konsul Stanów Zjednoczonych w Charbinie doniósł departamentowi Stanu, że doszło do walk między wojskami chińskiemi a niewielkiemi oddziałami sowieckiemi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy st. Pogranicznaja. Liczba zabitych po stronie wojsk chińskich dochodzi do 200.

Wojna czy pokój? — Oświadczenie rządu chińskiego.

WIEDEŃ, 19. VIII. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu za depeszę waszyngtońskiego „Exchange Telegraph", że poseł chiński ogłosił następujące oświadczenie rządu chińskiego: Wysłanie 60 tysięcy żołnierzy na granicę mandżurską nastąpiło celem zapobieżenia powtórzeniu się naruszenia terytorjum chińskiego przez wojska rosyjskie. Wysłanie tych wojsk nie oznacza jednakże stanu wojny.

Pogrzeb maj. Idzikowskiego.

WARSZAWA. 19.VIII. (Pat). Uroczystość pochowania zwłok ś. p. mjr. Ludwika Idzikowskiego rozpoczęła się dziś dnia 19 b. m. o godzinie 9-ej rano nabożeństwem żałobnem, które odprawił przed głównym ołtarzem kościoła garnizonowego przy ul. Długiej J. E. ks. prof. dr. Szlagowski w asyście ks. prałata Burzyńskiego, dziekana D. O. K., proboszcza parafji wojskowej ks. dziekana Kalinowskiego oraz licznego duchowieństwa.

Już o godzinie 8 min. 30 ustawiły się na placu przed kościołem garnizonowym kompanje honorowej trzech eskadr 1 pułku lotniczego i 32 pułku z Modlina, delegacje organizacyj b. wojskowych, weteranów 1863 roku i instytucyj wojskowych. Przejście w nawie środkowej przed głównym ołtarzem, dokoła wspaniałego katafalku, zasłano wieńcami i kwiatami.

Na pierwszem miejscu widniał wieniec z szarfami Virtuti Militari od Marszałka Piłsudskiego, następnie wieńce od misji wojskowej francuskiej, towarzysza lotu transatlantyckiego majora Kubali oraz liczne wieńce od pułków lotniczych, wytwórni samolotów, L. O. P. P., wielu innych instytucyj i grup wojskowych, a także od związków oficerów i podoficerów rezerwy.

Na nabożeństwie obecni byli: reprezentujący Marszałka Piłsudskiego gen. Dreszer, dowódca O. K. I gen. Wróblewski, szef sztabu O.K. I płk. Trzaska-Durski, szef departamentu awjacji Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Rayski, generał emerytowany Perejtjatkowicz, podpułk. Filipowicz, major Kwieciński itd. Wśród przedstawicieli armij obcych byli: płk. Mabille i ppłk. Schwerer z francuskiej misji wojskowej, płk. Nicolescu; przedstawiciel attache wojskowego rumuńskiego i mjr. Yellgar, przedstawiciel armji Stanów Zjednoczonych. Władze cywilne reprezentował wojewoda Twardo.

Około 10 rano ruszył kondukt żałobny, poprzedzony przez oficera-pilota 1 pułku lotniczego, niosącego poduszkę z orderami i odznaczeniami zmarłego, duchowieństwo z J. E. ks. prof. dr. Szlagowskim na czele.

Za trumną ze zwłokami postępowała rodzina zmarłego, towarzysz lotu major Kubala, dalej liczni wojskowi, przyjaciele i towarzysze broni zmarłego, karawan z wieńcami, następnie kompanja, zamykająca pochód i liczne rzesze publiczności, która, mimo dżdżystej pogody odprowadzała zwłoki na cmentarz do miejsca spoczynku na Powązkach.

Liczne oddziały policji i wojska utrzymywały wzorowy porządek. Trumnę ze zwłokami przenieśli od bramy do grobu towarzysze broni. Nad mogiłą w krótkich słowach przemówił po żołniersku szef departamentu awjacji płk. Rayski, oświadczając, że zarówno on, jak i wszyscy towarzysze broni i koledzy nie żegnają tragicznie zmarłego bohatera, gdyż nie przestał on żyć w ich sercach ten, kto tak zaszczytnie spełnił za siebie i za nich wielki i święty obowiązek żołnierski. Zasługi ś. p. majora Idzikowskiego są tak liczne i wielkie, że podkreślanie ich byłoby ich umniejszaniem. Przemówienie swe zakończył płk. Rayski słowami: „Cześć Ci i chwała"! Kompanja honorowa, ustawiona w czworobok, sprezentowała broń, orkiestra odegrała: „W mogile ciemnej śpij na wieki". Na tem uroczystość pogrzebowa zakończyła się o godzinie 12 m. 30 w południe.

Nowy lot transatlantycki.

BERLIN. 19. VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Lizbony, że szwajcarski lotnik Kesser wystartował dziś o godz. 7 min 18 rano z Alverka na jednopłatowcu „Junges Schweirland", w towarzystwie obserwatora i mechanika, do lotu przez ocean, kierując się w stronę Nowego Yorku.

Nowe paszporty zagraniczne.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie do wszystkich województw, by władze administracyjne powiatowe wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem 3 miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich i 6 miesięczne przy podróżach do krajów zamorskich.

Paszporty wielokrotne winne być wystawione conajmniej z terminem ważności 6 miesięcznym. Ponadto w drodze wyjątku mogą być wystawione paszporty zagraniczne za opłatą normalną na jednorazowy przejazd z terminem ważności do 12 miesięcy w wypadkach, gdy podróż do miejsca przeznaczenia jest bardzo długa, lub też gdy osiągnięcie zamierzonego celu zagranicą wymaga dłuższego czasu.

Proces przeciwko pałkarzom opolskim

KATOWICE, 19/VIII (Pat). Tutejsze pisma donoszą, że proces przeciw winnym napadu na artystów katowickiej opery na dworcu kolejowym w Opolu odbędzie się w Opolu dnia 7 października r. b. Proces potrwa około 3 dni, gdyż sąd zawezwał ponad 90 świadków. Podobno obrony obwinionych podjęli się adwokaci dr. Frank z Monachjum, Pirwitz z Kluczborka, dr. Blauer i Sigismund z Opola. Dwaj pierwsi niedawno występowali w roli obrońców w procesie przeciwko sprawcom zaburzeń w gmachu teatralnym.

Giełda warszawska z dn. 19.VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja	357,35—358,25—356,45
Kopenhaga	237.40—238,00—236,80
Londyn	43,23¼—43,34—43,12½
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,91½—35,—34.83
Praga	26.39—26,45½—26,32½
Szwajcarja	171,54—171,97—171,11
Stokholm	238,90—239,50—238,30
Wiedeń	125.57—125,88—125,26
Włochy	46,63—46,74½—46,51½
Marka niemiecka	212,38

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 119,50—118.50. Dolarówka 63.50—62,50 5% konwersyjne 46,25. 6% dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,50 10% kolejowa 102,50 8% Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% L. Z. Ziemskie 49. 8% warsz. 65,25—66.50—65,25 8% Łodzi 59.

Akcje: B. Polski 166, — 166.25. Związku Spółek Zar. 78,50. Sole potasowe 30,75 Spiess 140. Cukier 31,50 — 32.50. Firley 59. Cegielski 39. Lilpop 31,50. Modrzejów 23,25. Norblin 139. — 138. Ostrowiec 83,25. Parowozy 25. Starachowice 26,25 — 26,50.

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 1 września b. r. jest do objęcia na czas 6 miesięcy posada Zastępcy lekarza-referenta w tutejszym Wydziale Zdrowia z wynagrodzeniem według VIII st. sł urzędników państwowych.

Podanie należy przesyłać do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego — Wilno—Wielka 51) do dnia 30 b. m. załączając: Odpis zaświadczenia na prawo dokonywania praktyki lekarskiej i życiorys.

2249/1252/VI

Za Wojewodę
Dr. med. H. Rudziński
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych podaje do wiadomości, iż na swych składach drewna opałowego w Wilnie posiada materjały budowlane. Sprzedaż detaliczna. Wszelkich informacyj udziela referat opałowy Dyrekcji: Wielka 66, pokój 11, w godzinach urzędowych. 2215/1237/VI-6

M. NIKIFOROWSKI 4)

Po chleb.

(Z czasów wojny światowej).

Cisza. Migają blade gwiazdki. Zapadł szczerbaty księżyc, trawa wilgotnieje i podnosi głowę, — by chociaż trochę odetchnąć. Pod lipą tańczą swe wesele koniki polne, a w frenzlowatych „galinach" niezliczone zastępy komarów grają na trwogę. Przy pagórku w zaroślach łozy, telefonista krząta się przy kociołku u ognia. Coś bulgocze, — część żółtawej, mętnej cieczy chlupnęło za brzegi, polała się na ognisko. Obok daje się słyszeć ciężkie stąpanie, połączone z głośnem sapaniem.

— Może kubeczek herbaty — wyszczerza się białobrewy wileńczuk. Po zapytaniu długo wyciera coś blaszanego, mającego nosić miano kubka dmucha w kociołek i z gracją, — na jaką tylko go stać — podaje wyrób swojego kunsztu kulinarnego. Herbata piecze warem a na dodatek „oddaje" dymem, smołką, jakimś smarem i medykamentami. Sam „kulinarz" chowa się za lipę i długo szpera w bezdennym tłomoku. Przez szary zmrok widać — jak ręka opisuje koło u noża i kraje wielką łustę (kromkę) chleba. Jeszcze chwila i soczyste mluskanie dołącza się do koncertu koników.

Trzykroć salwa karabinowa. Trzykroć odbłysk strzałów armatnich, a za niemi czereda skomlących szrapneli. A tam znów cisza

— Hoch, hoch — (hura, hura) doleciało z brzegu przeciwległego.

— Napewno Warszawę niemiec zabrał — flegmatycznie zapytuje telefonista, najspokojniej borykając się z drugą „łustą", tak wielką — iż nie widać za nią nie tylko oczów, policzków ale nawet i czapy.

— Nie wiem, — może i tak, — ze sztabu nic. — Prędzej uporam się z herbatą, — która piecze i drze w gardle. Jeszcze łyk i koniec, ale razem z ostatnią kroplą trafia między zęby jakaś szmatka, lub liść i przemyca się szczęśliwie za tylko co wypitą herbatą.

— Napewno oddano Warszawę? Jeżeli i tak, — nic dziwnego. Nic rosjanie nie stracili, nic nie nabyli.

Przypominałem codzienne komunikaty sztabu głównego.

„Nasze wojsko", „nasi wzięli", „nasi atakują" Drwiny z ludzi. Wcale nie „nasi", a wasza odwieczna żarłoczność, nikczemność, nicość. Wasza łapczywa zaborczość, zaborczość bezkresna — co zjadała całe narody, olbrzymie, cudze obszary, w imię — cara, wiary i „otieczestwa". Teraz nadchodzi czas rozrachunku za waszą nienasytność.

— Przyszliście nieproszone, żyli i kierowali przeklinane, odchodzicie, pogardzane.

Z lewa doleciał huk armat. Pod lipą jeszcze głośniej grały koniki polne.

— Teraz i my prędko stąd pójdziemy? zapytuje wileńszczanin.

— Dobrze nie wiem, ale zdaje się, cedzę przez zęby i szczelniej utulam się w szynel.

— Pójdziemy bez wątpienia — roi się w głowie „bo nieproszonemu, nielubianemu można gościć rok, dwa, pięćdziesiąt, sto, lecz przychodzi czas, gdy niechcąc trzeba porzucić miejsce nasiedziane".

Z rzeki pociągnęło ochłodą. Ciemnia gęstniała i tylko na zachodzie zaledwie jaśniał wąziutki pasek, — w miejscu gdzie się schował księżyc.

Sen lgnie, morzy, otula zmęczoną głowę. Usnąć by na godzinę, półgodziny. Trochę pokrzepić się. Ale oszalały człowiek nie chce odpoczynku. W stronie spalonej wsi zatrajkotał kulomiot, za nim drugi. Frunęło do góry kilka rakiet, poczęły wystukiwać karabiny. Znów wyciągnął swe żądło prożektor. Hruknęły armaty, zajęczały szrapnele. Ponowne piekło, potworny szabas szatański. Kilka minut i — znów cisza przygniatająca — otulona ciemnem i zaduchą lipcową.

Trochę zasnąć, a tam, — niech sobie i potop. Lecz od zarośli chwojniaku coś łomocze w kierunku lipy. Przez ciemność wyrysowuje się postać ludzka. Jeszcze kilka kroków biegu i postać ryje nosem prawie w samą lipę. Powstaje, — otrząsa się. Ręka po łokieć w bandarzu. Sam mokry od stóp do głowy. Zaledwie oddycha, — urwanie chwyta powietrze.

Pytamy się — co, jak, po co? Odpowiedź brzmi mieszaniną ukraińszczyzny i rosyjszczyzny. Tłomaczy — że będąc rannym, bardzo się „perelakau" (zląkł się), a więc, dla oprzytomnienia, kozacy wrzucili go do rzeczki.

— A teraz skąd?

— Stąd — pokazuje w stronę lasu, z opatrunku.

— A czgo znów pchasz do okopów — sroży się telefonista i by na czemś zbyć złość, — już trzyma kociołek w ręku, — by sporządzić nową porcję tak lekko strawnej herbatki.

— „Chlib zabuwsia" (zapomniałem chleba) w okopach. Wielki żal. Tylko nadwieczór wydany. Całego pół bochna. By czasem kto nie zjadł.

Mimowoli, nie patrząc na cały tragizm postaci rozczochranej, tryskam śmiechem, do którego dołącza się rechot pobratymca — wileńszczanina. Tłomaczę „wójkowi", — rodakowi z Połtawszczyzny, całą niedorzeczność powrotnej ekskurji, lecz daremne wysiłki. Nie wpływa dodatnio i ogromniasta „łusta" chleba, — którą z westchnieniem odkrajał rodak Wileńszczyzny, — by coś niecoś powetować pobratymcowi jego niepowetowaną stratę.

Nie skutkuje i zapowiedź herbatki, „wójek" mocno trzyma się postanowienia — w okopy, po chleb. Stękając powstaje. Łusta ginie w bezdennych szalwarach. Salutuje i odchodzi. Kilkanaście miernych kroków, a potem żwawy bieg. Bieg — po chleb — w bojaźni by ktoś nie zjadł!

Rodak z Wileńszczyzny rozpala ognisko i zawiesza kociołek. Na wschodzie różowi się lekki brzask. Zaledwie znaczny, jeszcze jeszcze zwyciężany ciemnem nocy, ale już z nim się zmagający.

A myśl wróciła ku rodakowi z Połtawy, który — zapominając o bólu rany, o strachu, o możności nowego kalectwa, lub i samej śmierci, — tak zawzięcie dążył po swój chleb!

Rojem prosiły się myśli. Jakoś było niezręcznie z tym śmiechem którym się spotkało opowiadanie „wójka", oraz jego dążenie po chleb. Nie śmiać się, a płakać bynajmniej — trzeba było i mocno się zastanowić nad jego upartością, ponieważ w tej śmiesznej na pozór wycieczce po chleb zapomniany, — zawierało się to olbrzymie, odwieczne wędrowanie wielkich rzesz ludzkich, — całych narodów do źródła swego istnienia, do zawsze magicznego, zawsze czarownego, — tak bliskiego, a razem i tak dalekiego, **chleba swego** i połączonych z nim praw do wolności i samostanowienia o swym losie. Wędrowanie z cesarstwa trzechimiennego, — w krainy o lepszej doli. Wędrowanie na przeciągu setek lat, — krwawe, straszne, na pozór niepopłatne. Wędrowanie któremu umykała nadzieja i zdawało się nigdy nie było w niem przebłysku światła. Wędrowanie szlakiem poznaczonym łańcuchem mogił, widmami szubienic, potokami łez i krwi ofiarnej. To wędrowanie i przyprowadziło rodaków z Wilna Połtawy i Mińska z ich rodzinnych pól, — tu, pod mędle rozczochrane nad Wsłą nad którą już szarzał brzask, przechodząc w bladoróżowe switanie — zwiastuna pięknego dnia.

Tak i w końcu, zdawało się, bezcelowej, zaciętej, pod piorunami i nawalnicami, — wędrówki po chleb — Wolność, powinna była zajaśniać jutrzenka osiągnięcia celu i wyłonić się złociste słońce. Już jaśniało pierwsze, zwiastując wschód drugiego..

Odwieczna wędrówka po chleb, powinna się była skończyć zwycięstwem „wójka".

A dzień jaśniał, gorzał. Różowe pasy pofarbowały się purpurą — niby napęczniały krwią, bezcelowo przelewaną. Krwią, — nad potokami której wschodziło już słońce lepszej doli pokrzywdzonych, słońce zmartwychwstania zniewolonych, poniewieranych.

Znów zabulgotała woda w kociołku i zalała ogień. Rodak z Wileńszczyzny zalewał herbatę. A tam, — z lewa, — z poza cmentarza, — wypłynęła złocisto-czerwona kula słońca.

Przez cały dzień panowała cisza. Nie odezwał się — ani jeden karabin, ani razu nie zatrajkotał kulomiot. Nazajutrz „nasze zwycięskie wojska" cofały się na „zabłahowremienno" ufortyfikowane pozycje.

Trzy dni towarzyszyły „wójkowie" odwrotowi. Trzy dni migały przed oczyma pochylone postacie, nad którem się kołysały i dziurawiły powietrze — podłużne bagnety berdanek. Potem znikli: — i postacie zgarbione, i bagnety, i tłomoki wypchane.

Nie widziałem ich do końca wojny.

Ale przed oczyma często wyłaniają się z oparów krwi i łez — mędle rozczochrane, wioska spalona, zakłopotany „wójek" — uparcie zmierzający po chleb, a nad nimi słońce wschodzące, słońce łaskawe — nadziejne, słońce wolności, równości i braterstwa.

Od Redakcji: Zostawiliśmy umyślnie styl i wyrażenie „tutejsze" w nadesłanej nam noweli, wyszłej z duszy białoruskiej, chcąc dać czytelnikom bezpośrednio literacki utwór miejscowej twórczości, dokument językowy dla ungwisty ciekawy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.